Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 4. Rok 40.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 10-go stycznia 1933 r.

Gospodarcze zygzaki

Dla pięściarzy są pieniądze, dla uczonych niema
Obywatele Polski płacą haracz podatkowy dla południowej Afryki
Gdzie zniknęły miljony przeznaczone na interwencję zbożową

Nasza pomajowa gospodarka państwowa posiada już swoją należycie wyrobioną sławę. — Sypiemy hojnie pieniędzmi bardzo często zupełnie bez żadnego pożytku, natomiast niestać nas na najkonieczniejsze potrzeby. — Wysyłamy różne „ekipy“ na najrozmaitsze wyścigi i zawody kosztem wielu dziesiątek tysięcy złotych, natomiast na zjazdach naukowych Polska świeci nieobecnością z powodu braku funduszów na podróże naszych uczonych.

Jedna z ajencyj prasowych przyniosło ostatnio następującą wiadomość:

„Rząd Afryki Południowej podwyższył cła od przywozu ubrań gotowych z Polski o dodatek do cła normalnego. Dodatek ten ma być pobierany w wysokości równej premji wywozowej, z jakiej korzysta eksport ubrań gotowych na rynki krajów Afryki Południowej‘.

Jest to typowy szczegół z naszej polityki gospodarczej. — Skarb państwa polskiego rzuca miljonowe premje fabrykantom gotowych ubrań, to jest łódzkim żydkom poto, ażeby oni mogli zapłacić tej samej wysokości cło przywozowe w południowej Afryce.

Gdy tę wysoką gospodarczą kombinację przełożymy na język codzienny to się pokaże, że polski podatnik za pośrednictwem żydków z Łodzi płaci swój ciężko zapracowany grosz do skarbu angielskich kolonji w południowej Afryce.

Kombinacja ta jest dosyć dziwna, ale można ją zrozumieć, gdy się zważy jakiemi wpływami cieszą się dzisiaj tacy żydzi z Łodzi jak Poznański, czy też inni jego współwyznawcy jak Szereszewski czy Wiślicki. Myliłby się bardzo grubo, gdyby ktoś twierdził, że losami naszego przemysłu kieruje dziś naprawdę p. minister Zarzycki.

Subwencjonowanie południowej Afryki za pośrednictwem żydków z Łodzi nie jest jedynem dziwadłem naszej polityki opartej o kartele. — Wiadomo ogólnie, że musimy przepłacać cukier i węgiel, aby konsument zagraniczny mógł karmić świnie naszym cukrem i mógł opalać na bezcen swoje fabryki wyrabiające wirówki do mleka, maszyny do szycia itd., które kolejno znajdują zbyt w naszym kraju, a polski robotnik zostaje zwolniony z fabryki z powodu braku zamówień.

Ciekawą jest również sprawa premjowania wywozu płodów rolniczych. — W czasie „sanacyjnego“ tygodnia rolniczego słuchaliśmy do uprzykrzenia o interwencji rządowej w sprawie podniesienia cen zboża. — Rząd miał rzucić na ten cel 70 miljonów złotych za pośrednictwem Państwowych Zakładów przemysłu zbożowego.

Jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości. — Najwyższa Izba Kontroli państwa w swoich uwagach skonstatowała, że Zakłady zakupowały zboże prawie wyłącznie u handlarzy, a ci posiadając między sobą zmowę kartelową nie tylko w dalszym ciągu celowo obniżali ceny zboża, chowając do kieszeni różnicę między ceną rynkową, a fikcyjnie ogłaszaną ceną giełdową, ale równocześnie pobierali ze skarbu państwa po 6 zł. od każdego centnara wywiezionego zboża.

Czy można się dziwić, że przy tego rodzaju polityce społeczeństwo polskie coraz wyraźniej rozpada się na dwa wrogie obozy, w których z jednej strony jest przeszło 30 miljonów nędzarzy, a z drugiej grupa uprzywilejowanych spekulantów, którzy bojąc się zemsty ze strony wyzyskiwanych, cichaczem wywożą zarobione bajońskie sumy poza granice kraju.

Powrót gospodarki państwowej do zasady równych praw i równych obowiązków jest istotnym warunkiem zdrowia naszej gospodarki narodowej i państwowej.

Wojskowe sądy doraźne

Na murach stolicy ukazało się obwieszczenie o wojskowych sądach doraźnych na terenie D. O. K. Nr. 4 podpisane przez dowódcę O. K. gen. Jarnuszkiewicza.

Sądom doraźnym wojskowym podlegać będą przestępstwa dezercji, targnięcia się na przełożonych z bronią w ręku, oraz za udział w napadach.

Kompetencji sądów doraźnych wojskowych będą podlegać również osoby cywilne, zatrudnione na podstawie kontraktów i umów w instytucjach wojskowych. Za wymienione przestępstwa sądy doraźne wymierzać będą kary śmierci.

Poprzednio wprowadzone zostały już sądy doraźne na terenie D. O. K. 4 Łódź.

Wstrząsająca tragedja rodzinna

W Paryżu wydarzyła się wstrząsająca tragedja rodzinna w pewnej willi w Wersalu, zakończona 4 zabójstwami i samobójstwem.

Żona pewnego notarjusza, zdradzająca od dłuższego czasu objawy melancholji, przybyła z lecznicy do willi męża i zastała go w piwnicy przy reperacji centralnego ogrzewania.

Wystrzałem z rewolweru zabiła go na miejscu, poczem udała się do sypialni matki, którą również położyła trupem jednym wystrzałem. Następnie udusiła swe najmłodsze dziecko i zastrzeliła 10-letniego syna.

Po dokonaniu tych morderstw napisała dłuższy list pożegnalny do krewnych i zabiła się wystrzałem w usta. Gdy policja wkroczyła, zastała na miejscu wypadku zastygłe już zwłoki 5-ciu osób.



ZE STOLICY NOWEGO PAŃSTWA.
Na zdjęciu naszem widzimy główne wejście do gmachu Rady Stanu w stolicy nowego państwa azjatyckiego Mandżukuo (Mandżurja).

W Hiszpanji wre

W **Barcelonie** wykryto tajną fabrykę bomb. Uwagę policji hiszpańskie ściągnął na siebie samochód ciężarowy, przejeżdżając codziennie regularnie w pewnych godzinach przez ulice miasta. Jeden z agentów policji niespostrzeżenie udał się za szoferem i aresztował go w chwili, gdy ładowano na samochód bomby. Obsługa fabryki, ostrzeżona na czas o przybyciu policji, zdołała zbiec.

Aktywność zamachowców wzrasta nadal. Mnożą się również akcje sabotażu. Niedawno w Oviedo wskutek wybuchu 50 bomb, podłożonych przez zamachowców, uległ zupełnemu zniszczeniu kabel, doprowadzający prąd elektryczny do tamtej. kopalń. Wskutek unieruchomienia kopalń utraciło pracę 3000 robotników. Liczba zaaresztowanych w Saragossie zamachowców wynosi 150 osób.

Zaostrzenie kursu w Sowietach

Rozpoczęta przed tygodniem wielka akcja oczyszczania partji komunistycznej i aparatu administracyjnego z żywiołów opozycyjnych objęła również milicję sowiecką.

Nowomianowany komendant naczelny milicji, Prokofjew, zwolnił około 60 wyższych funkcjonarjuszy milicji sowieckiej pod zrzutem, iż ulegli oni wpływom opozycji antystalinowskiej a w niektórych wypadkach solidaryzują się z żywiołami wręcz kontrrewolucyjnemi.

Na miejsce zwolnionych urzędników milicji sowieckiej G.P.U. wydelegowało swoich funkcjonarjuszy. Reorganizacja milicji sowieckiej stoi w związku z zaostrzeniem kursu wewnętrznej polityki sowieckiej.

Kiedy odbędzie się posiedzenie Reichstagu

Z Berlina donoszą, że Konwent senjorów uchwalił zwołać Reichstag na dzień 24 bm. W dniu 20 stycznia zbierze się konwent celem ustalenia porządku dziennego obrad parlamentarnych. Wniosek o zwołanie Reichstagu na dzień 24. stycznia przyjęty został wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów i socjal-demokratów, którzy domagali się wyznaczenia posiedzenia Reichstagu na dzień 9 stycznia. — Przedstawiciel frakcji hitlerowskiej Fabricius domagał się postawienia na przyszłem posiedzeniu Reichstagu zgłoszonego wniosku o wyrażenie votum nieufności gabinetowi Schleichera.

Sekretarz stanu Plank oświadcza, że rząd Rzeszy gotowy jest w każdej chwili stanąć przed parlamentem dla złożenia deklaracji programowej, jednak rząd przywiązuje dużą wagę do tego, by jaknajrychlej doszło do wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Katastrofalny pożar luksusowego statku

We wtorek rano dn. 3. 1. bm. w odległości 20 mil morskich od wyspy Guernesey, niedaleko wybrzeża Normandji, wybuchł *pożar na pokładzie wielkiego parowca francuskiego „Atlantic“*. Pożar powstał wskutek *krótkiego spięcia w kabinie radjotelegrafistów.* „Atlantic“ płynął do Havru gdzie miał być poddany gruntownej restauracji. Niemiecki statek motorowy *„Ruhr“ uratował 80 ludzi załogi* płonącego parowca.

Statek „Atlantic“ miał na pokładzie *150 osób załogi,* płynął do Havru, gdzie kadłub statku miał być na nowo przemalowany.

W chwili wybuchu pożaru statek znajdował się w odległości 20 mil morskich od Cherbourga. W tym promienia widziany był olbrzymi słup ognia.

Po 2-godz. i bezskutecznej walce z ogniem kapitan „Atlantic“ wydał rozkaz *opuszczenia statku.* Część załogi przyjęta została na pokład okrętu „Ruhr“, który jako pierwszy przybył na miejsce katastrofy.

Po otrzymaniu wiadomości o pożarze, prefekt Cherbourga wysłał okręt wojenny oraz kilka holowników, zaopatrzonych w przyrządy do gaszenia ognia. Po przybyciu na miejsce, cała akcja ratownicza okrętu ograniczyła się z konieczności do niedopuszczenia do całkowitego strawienia statku przez ogień. *„Atlantic“, objęty płomieniami, posuwany prądem, zbliżał się ku brzegowi jako wielkie płonące ognisko.* Wszystkie wysiłki ratunkowe okazały się bezskuteczne wobec niezwykłej gwałtowności płomieni. *W porcie cherbourskim olbrzymie masy ludności oczekują na przybycie rozbitków.*

Prefektura miasta otrzymała depeszę z holendersk. statku „Achilles“, że przybywa on również do Cherbourga z *80 ludźmi uratowanej załogi „Atlantic“*. Wśród rozbitków *wielu jest poważnie rannych.* Wysłany z Cherbourga hydroplan nie mógł zbliżyć się do tonącego „Atlantic“ z powodu *niezmiernego gorąca,* bijącego z okrętu. Pilot oświadczył że płomienie posuwają się z przodu okrętu ku tyłowi.

Statek „Atlantic“ sprowadzony był na wodę dnia 15 kwietnia 1931. Był on jednem z najwspanialszych jednostek francuskiej marynarki handlowej, obsługującej Amerykę Południową. Dzięki swojej szybkości i luksusowym urządzeniom „Atlantic“ *rywalizował z najpiękniejszymi statkami zagranicznymi.* Pierwszą podróż odbył w grudniu 1931 r. do Buenos Aires, wywołując na wszystkich postojach podziw i zachwyt. Pojemność „Atlanticu“ wynosi *40.000 tonn.*

Współpracownicy „Gazety Chłopskiej“

W „Gazecie Chłopskiej“ ukazała się notatka o zjeździe Stronnictwa Ludowego w Kolbuszowej, w której podano nieprawdziwie, jakoby zjazd wypowiedział się przeciwko Stronnictwu Ludowemu. Ponieważ w powiecie tym jeden z działaczy ludowych p. Mytych został zawieszony w prawach członkowskich i sprawa jego jest w Sądzie Partyjnym, powstało przypuszczenie, iż on to dał powyższą notatkę, tembardziej, że „Gazeta Chłopska“ wzięła p. Matycha „w obronę“.

W dniu 22 grudnia p. Mytych, chcąc wyjaśnić, jaką drogą ukazała się ta korespondencja w „Gazecie Chłopskiej“ udał się do redakcji tego pisma, gdzie mu pan Dzendzel, kierownik organizacji okazał korespondencję z Kolbuszowej, podaną przez... komendanta tamtejszego posterunku Policji Państwowej.

Nie jest coprawda dla nas nowiną, że współpracownikami tego „chłopskiego“ stronnictwa jest policja, widać jednak, iż raporty jej wzorowane są na „prawdziwości“ komunikatów PAT‘a.

Nowe projekty obciążeń podatkowych

Według doniesień pism, rząd postanowił wprowadzić zamiast podatku majątkowego tak zwany „perjodyczny podatek od majątku“, który byłby niejako uzupełnieniem podatku dochodowego i dałby skarbowi przypuszczalnie 20 miljonów zł. dochodu.

Ponieważ ustawa ta mogłaby być uchwalona najwcześniej w marcu, a wymiar podatku mógłby być dokonany jesienią — rząd zamierza pobrać zaliczkę na poczet tego podatku.

Należy zaznaczyć, iż podatek majątkowy przynosił skarbowi ostatnio tylko 2,5 milj. zł. rocznie. Proponowana nowela tego podatku będzie więc nowem obciążeniem, gdyż skarb spodziewa się wydusić z podatników do 20 miljonów zł.

Mają być zatem przedłożone sejmowi projekty, wprowadzające zmiany w ustawie o podatku spadkowym, dochodowym i gruntowym. Wszystkie te projekty rzecz prosta, mają na celu wypompowanie ze społeczeństwa coraz to nowych miljonów, a czy podatnicy pójdą z torbami na dziady czy też nie pójdą, to tam nikogo to nie wzrusza.

Nominacje ośmiu nowych Kardynałów

Jak donoszą dobrze poinformowane pisma rzymskie, na zapowiedziarem kolegjum kardynałów w Rzymie mają nastąpić nominacje 8-miu nowych kardynałów.

W ten sposób kolegjum kardynałów będzie liczyło 64 członków. Dotychczasowy skład kolegjum wynosi 56 kardynałów, w tem 29 włochów.

Zwycięski koniec chłopskich demonstracyj

Demonstracje chłopów w Voran w Styrji (Austrja) zakończyły się zwycięstwem chłopów.

Ponieważ władze nie chciały się zgodzić na wypuszczenie aresztowanych czterech chłopów, przeto przed ratuszem w Voran zebrała się wielka ilość chłopów, którzy przygotowywali się do przeprowadzenia szturmu na ratusz, by samym wypuścić aresztowanych.

Sytuacja była bardzo krytyczna.

Żandarmerja była przygotowana do ataku bagnetami na zebrany tłum i miała do rozporządzenia cztery karabiny maszynowe. Oddział wojska stał w rezerwie, gotowy do przyjścia żandarmerji z pomocą.

W chwili jednak największego napięcia nadeszła z prokuratury w Grazu depesza, zarządzająca wypuszczenie czterech aresztowanych chłopów. Początkowo zebrany tłum nie uwierzył tej wiadomości, wkrótce jednak widząc wypuszczonych z aresztu chłopi rozeszli się spokojnie do okolicznych wsi.

Pobici własną bronią

Rada powiatowa B.B.W.R. (sanacyjna) powiatu suwalskiego silnie zaniepokojona, iż nawet w tym powiecie, gdzie dotychczas udawało się teroryzować ludność wiejską, i rośnie organizacja Stronnictwa Ludowego wydała znamienną odezwę do rolników. W odezwie tej straszy ogół ludności, że zostanie potraktowany bezwzględnie i z całą surowością prawa, każdy, kto podpisuje szeroko dziś na wsi przyjęte hasła rozwiązania Sejmu, dokonania nowych uczciwych wyborów i zmiany rządu. Tak jakby w tych żądaniach było coś nielegalnego, jakby żądań obywatelowi nie wolno było stawiać do każdej władzy, a więc i do prezydenta.

Najbardziej jednak bezceremonjalne i przewrotne jest, iż w tej odezwie piszą o Stron. Lud., iż „wysłańcy ci obiecują Wam złote góry“. i któż to pisze — ta sanacja, która przy wyborach w 28. i 30. r. rzucała na wszystkie strony obietnice „głosuj na jedynkę — będziesz jadł i kiełbasę i szynkę“, wydawała broszurki z obrazkami, w których po jednej stronie pokazywali jak to było dotychczas źle, a po drugiej stronie rysunek, jak dobrze będzie chłopom i robotnikom przy rządach sanacyjnych. Teraz mści się na sanacji ich ogłupiająca ludność agitacja i nic dziwnego, boć zło zawsze mści się na sprawcy. My natomiast tych obietnic nie dajemy i mówimy, że chłopi sami muszą zbudować swoją przyszłość.



PRZYJĘCIE NOWOROCZNE U PREZ. REPUBLIKI FRANCUSKIEJ. Przedstawiciele obcych państw przed pałacem Elizejskim po przyjęciu noworocznem u prezydenta Lebruna.

Ukaz carycy nakazujący milczenie

W Polsce we wielu sprawach o których pisze się za granicą, i o których mówi się ogólnie w całej Polsce na ucho, obowiązuje milczenie. — Ten obowiązek milczenia stanowi najlepsze żerowisko dla plotek, które stają się coraz potworniejsze w odniesieniu do różnych dygnitarzy sanacyjnych. — Warszawski „Robotnik“ podaje bardzo charakterystyczny wypadek z historji carskiej Rosji:

W dniu 29 czerwca 1762 r. caryca Katarzyna zdetronizowała swego niedołężnego małżonka Piotra III. Była to poniekąd niespodzianka, sprawiona carowi w dniu jego imienin. Po paru zaś dniach kochanek carycy Grzegorz Orłow zamordował zdetronizowanego cara w jego rezydencji w Ropszy.

Orłow, nie kontentując się rolą faworyta carycy, zapragnął zostać księciem-małżonkiem ukoronowanej kochanki i w tym celu użył kilku senatorów, którzy zaczęli zbierać podpisy na petycji do carycy, aby powtórnie wyszła zamąż.

Większość jednakże dygnitarzy, a przedewszystkiem wierne Katarzynie pułki, które pomogły jej dokonać przewrotu, wypowiedziały się przeciw małżeństwu carycy z Orłowem.

Odpowiadało to zresztą woli Katarzyny, która nie chciała wiązać się węzłem małżeńskim z człowiekiem niskiego pochodzenia, bez wykształcenia i mało inteligentnym.

Autorowie petycji oraz podpisani na niej dostali się do więzienia.

W Moskwie, gdzie Katarzyna wówczas bawiła, zaczęły krążyć najpotworniejsze plotki o zamążpójściu carycy, o aresztowaniach, o treści petycji.

Ażeby kres położyć plotkom Katarzyna podpisała manifest do narodu, który miał być przy biciu w bębny odczytany nietylko w stolicy, lecz także we wszystkich miastach i osiedlach imperjum rosyjskiego.

„Ukaz“ był tak zręcznie zredagowany, że, nic nie mówiąc o wypadkach, które niedawno rozegrały się w północnej stolicy, poprostu zakazywał ludziom wszelkich plotek, dotyczących dworu i osób przy dworze, grożąc w razie nieustania plotek surowemi karami.

Ten „ukaz o milczeniu“ — jak go później Katarzyna sama nazwała — dodał tylko oliwy do ognia. Odczytywano go w takich zapadłych miasteczkach, do których nie doszła jeszcze wiadomość o śmierci cesarzowej Elżbiety Piotrówny, poprzedniczki Piotra III, i naród, nie mając o niczem pojęcia, co zaszło w ciągu ostatniego czasu w stolicy, dopiero na dobre zaczął snuć najpotworniejsze domysły i plotki, jedna od drugiej groźniejsza, obiegać zaczęły całą Rosję od Bałtyku do Wschodniej Syberji.

Po wielu latach sama Katarzyna śmiała się z tego manifestu o milczeniu, przyznając, że niema podatniejszego dla plotek gruntu nad konspiracje.

…rwawe plamy na folwarkach

„Robotnik" warszawski pisze:

W ostatnich latach wszystko uczyniono, żeby jaknajbrutalniej zgnieść poczucie człowieczeństwa wśród szerokich rzesz fornalskich.

Z niewolnika powstał wraz ze świtem niepodległości robotnik rolny — równoprawny dziedzicowi obywatel. Szeroką piersią wchłonął w siebie poczucie godności wolnego pracownika na najważniejszym warsztacie pracy, ziemię oswobodzoną z pod jarzma zaborcy, z którą zrósł się w codziennym trudzie od wieków, pokochał jeszcze mocniej, jako swoją, wolną i polską.

Mijały lata. Pozostały strzępy ze snu o ziemi. Gorzej — pod obuchem rosnącej pychy i zawiści szlachty — robotnik rolny — obywatel wrócił do roli niewolnika.

Wróciły dawne czasy. Nieopisana nędza, pogłębiona złą wolą ziemiaństwa. Dziedzice nie płacą, zaciągając bezceremonjalnie bezprocentowe pożyczki z groszy fornalskich. Zaległości sięgają nieraz za kilka lat wstecz. Głodowe strajki — to zjawisko normalne. Warunki pracy — pańszczyźniane. Stosunek ziemiaństwa coraz bardziej zuchwały i nieludzki. I niema znikąd ratunku, niema władzy, która byłaby mocna wnieść sprawiedliwość.

To jest tło sprawy, którą przed kilku dniami rozstrzygał Sąd Apelacyjny w Warszawie. Dzierzgowski Teodor, administrator maj. Sulinowice pod Kaliszem, ziemianin, strzela do robotnika rolnego — Antoniego Czemerysa. Strzela w biały dzień, ponieważ parobek nie ukłonił się mu, a na zwróconą uwagę rzucił z głębi duszy słowa: „psiakrew dziedzicu". Obraził się ziemianin. „Ratował honor" wobec żony, z którą właśnie przechodził, „ratował honor" oficera rezerwy. Ale czy zastanowił się, że to przekleństwo parobka było podyktowane rozpaczą człowieka, rozpaczą wywołaną jego obszarniczą pychą jego współodpowiedzialnością za położenie rzeszy fornalskiej w Polsce.

W Sądzie Okręgowym Dzierzgowski otrzymał 6 miesięcy twierdzy, a jako wynagrodzenie za rany, otrzymał Czemerys 38 zł. Sąd Apelacyjny zmienił wyrok na rok aresztu... I wszystko...

„Zelżony ziemianin postrzelił zuchwałego parobka" — pisała prasa brukowa, endecka, sanacyjna, ale nie zastanawiono się nad sprawą odwrotną, gdyby zelżony parobek również w towarzystwie żony, ale jako zwykły szeregowiec, postrzelił zuchwałego dziedzica. Jakby to było? Zapewne lepiej wyszedł parobek, że to jego krew polała się wprawdzie na zmasakrowanej kulami twarzy, nie odbija się pomiędzy bliznami wyraz szacunku dla dziedzica, to pewna, ale jakie byłoby jego życie gdyby to on swój honor, honor człowieka, polskiego żołnierza, ratował rewolwerem.

Jeszcze nie przebrzmiała ta sprawa, a znowu właściciel majątku Pączewo pow. starogardzkiego na Pomorzu, Władysław Laskowski, zastrzelił robotnika rolnego Franciszka Brylowskiego, oraz ciężko zranił jego 15-letniego syna. Młody Brylowski złamał koło u wozu dziedzica, który za to uderzył kilkakrotnie chłopca. Kiedy ojciec pomstował na krzywdę syna, padł trupem z ręki dziedzica. Młodego Brylowskiego odwieziono do szpitala. Czy tragedja ta wymaga jeszcze komentarzy?

Czerwienią się krwawe plamy na folwarkach w Polsce. Z ręki obszarników padają trupy i ranni z pośród robotników rolnych. Wraz z niemi padają coraz niżej i niżej prawa obywatelskie robotnika rolnego. Wracamy do czasów, które tak smutnie zapisały się w dziejach Polski.

Odpowiedzialność za konsekwencje nie nas obciąża. S. N."

Nasz Książkowy Kalendarz Marjański

na rok bieżący, jest już na ukończeniu, tak że wkrótce dołączymy go do „Gazety Grudziądzkiej.

Wraz z Kalendarzem, prześlemy naszym Czytelnikom, tak jak i corocznie, piękny kolorowy obrazek Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

Oryginał tego ślicznego obrazu, malowanego w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych, nabył na jubileuszowej wystawie prac tej Szkoły, J. E. Ks. Biskup Okoniewski.

Łamacz lodów rozbił się

Donoszą z Kopenhagi, że dn. 1. I. w nocy sowiecki łamacz lodów „Małygin" zderzył się w północnej części Oceanu Lodowatego z górą lodową i doznał ciężkiego uszkodzenia. Na pokładzie znajdowało się przeszło 100 osób załogi. Na pomoc tonącemu „Małyginowi" pospieszył pierwszy łamacz lodów „Lenin". Do rana stacje radjotelegraficzne utrzymywały kontakt z tonącym okrętem. O świcie „Małygin" przestał odpowiadać na sygnały.

Żądamy usunięcia rządów sanacji!
Żądamy powołania rządu Ludowego!
Żądamy nowego Sejmu, uczciwych, niesfałszowanych wyborów!

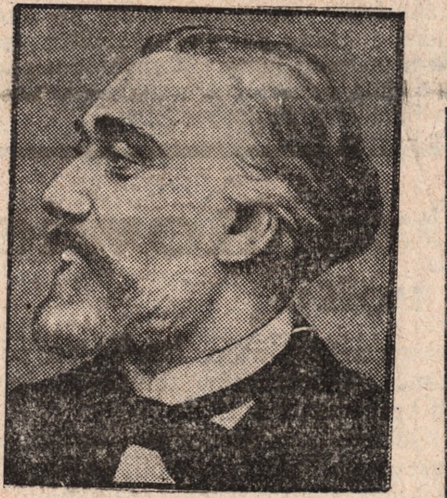
Chłopskie żądania

W dalszym ciągu nadsyłają zarówno organizacje jak i ogół chłopski samorzutnie żądania polityczne w sprawie rozwiązania Sejmu, powołania rządu ludowego a nadto niejednokrotnie i inne żądania, jak zniesienia karteli, zmniejszenia podatków do wysokości cen zboża, zawieszenia płatności długów państwowych itp.

Znów napłynęły między innemi:

Z pow. limanowskiego 8.631 podpisów, z pow. nowotarskiego 2.509 podpisów, z pow. wadowickiego 2.031 podpisów, z pow. nowosądeckiego 1.792 podpisów, z pow. dąbrowskiego 1077 podpisów, z brzeskiego 900 podpisów, z tarnowskiego 599, z suwalskiego 411, z gorlickiego 343, z krakowskiego 343, z łukowskiego 343, z grójeckiego 365, z konińskiego 280, z warszawskiego 280, z bocheńskiego 249, z przeworskiego 125, z myślenickiego 120, z włocławskiego 226, z piotrkowskiego 145, z krasnystawskiego 137, z grodzieńskiego 190, ze strzyżowskiego 150, z jasielskiego 133, z pow. zamojskiego 1.179 podpisów.

Ogółem w ciągu kilku dni nadesłano petycje z 22.828 podpisami.



50 ROCZNICA ŚMIERCI LEONA GAMBETTA.

Leon Gambetta — wielki patrjota francuski i mąż stanu zmarł przed 50 laty w dniu 31 grudnia 1882 roku. Gambetta proklamował w dniu 4-go września 1870 detronizację Napoleona III, uciekł potem balonem do Tours skąd jako dyktator organizował opór przeciw Niemcom.

Aresztowanie morderców śp. ks. Masłowskiego

W poniedziałek wieczorem aresztowano w Poznaniu dwóch podejrzanych osobników, którzy, jak mówią pogłoski, mają być mordercami śp. ks. Masłowskiego. W chwili po przybyciu na dworzec zachodni pociągu z Głównej, usiłowała osobników tych wylegitymować policja. Na widok jej jednak rzucili się ci nieznajomi do ucieczki, biegnąc ulicą Marszałka Focha w kierunku Górczyna. Zarządzono energiczny pościg, w którym oprócz policji wzięła udział publiczność. Uciekający skierowali się z ul. Marsz. Focha na ul. Śniadeckich, gdzie zostali ujęci. Jeden z aresztowanych posiadał rewolwer.

Sprawcami morderstwa okazali się dwaj notoryczni i policji dobrze znani przestępcy kryminalni: *24-letni Bronisław Bednarczyk* złodziej zawodowy bez stałego miejsca zamieszkania, znany w świecie przestępczym pod peudonimem „Częstochowa" oraz *27-letni Jan Grelka*, również znany włamywacz, karany już 13 razy. Przed niespełna dwoma tygodniami opuścił on mury więzienne.

Zbrodniarzy ujęto w przeddzień pogrzebu ich ofiary, tj. wczoraj wieczorem, około godz. 9, przy ul. Marszałka Focha, u rogu ulicy Śniadeckich. Policja, która po żmudnych dochodzeniach już na drugi dzień po zamordowaniu śp. ks. Masłowskiego, a mianowicie w sobotę, *ustaliła rysopis a nawet nazwiska sprawców,* stale ich tropiła, aby wreszcie dokonać ich aresztowania w chwili, kiedy powróciwszy z prowincji do Poznania, usiłowali dostać się z dworca głównego na dworzec łazarski. Policja, wiedząc, że zbrodniarze wracają do Poznania, *obstawiła ulice,* sąsiadujące z dworcem. Aresztowani byli tak zaskoczeni, że nie stawiali najmniejszego oporu. Przy Bednarczyku znaleziono nabity, gotowy do strzału rewolwer. którym zamordował księdza.

W gmachu policji przystąpiono natychmiast do przesłuchów. Ustalono bezpośrednio, że mordercami śp. ks. Masłowskiego byli Bednarczyk i Grelka, przyczem zbrodnia miała charakter rabunkowy. Zbrodniarze nie mieli wspólników, działali samodzielnie. Staną oni przed sądem doraźnym, a grozi im kara śmierci.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński 3

— Rozbiliście, widzę, obóz na noc — rzekł biskup, jakby rozmowę zwracając — a też nie wiem, kędy spocznę... bośmy pono z drogi się zbili.

— Gdybyś w. pasterska mość — przerwał Konrad von Landsberg — tymczasem chciał przyjąć gościnność namiotu ubogiej braci...

Wskazał w stronę obozu.

Zawahał się biskup, lecz niepewność ta krótką trwała chwilę, konia potrącił zlekka i, szepnąwszy coś Zbyszkowi, sam w towarzystwie jednego duchownego ku namiotowi jechać zaczął.

Dwaj bracia domu niemieckiego szli przodem, prowadząc go.

Biskup może nie tyle gościnności potrzebował, jak się chciał przypatrzeć wędrowcom nowym na tej ziemi, na której jeszcze nigdy noga ich nie postała.

W miarę, jak się zbliżał do namiotu, mógł się biskup przekonać, że te suknie zakonników ducha wcale nieklasztornego okrywały.

Knechty, zebrane za namiotem, patrzały tak dziko na jadącego, jakby się nań rzucić były gotowe, a zamiast nabożeństwa, z za krzewy słychać było wesołą pieśń światową, rozbiegającą się ze śmiechami.

U wejścia do namiotu samego, oprócz chłopiąt dwojga, którzy przy Konradzie i Ottonie służbę paziów sprawowali, spostrzegł biskup dwóch rycersko przyodzianych młodych chłopaków, swobodnie się rozglądających po okolicy, którzy ani płaszczów, ani żadnej oznaki zakonnej, na sobie nie mieli.

Brat Konrad dał znak, aby przystąpili nieco — i rzekł, wskazując na nich.

— A to są nowicjusze, którym się po dobrej woli zachciało nam towarzyszyć w tej wycieczce na północ, choć wątpię, by z nich który myślał o ślubach zakonnych; mój synowiec, Geron i Hans von Lambach.

Chłopcy, którzy oczyma mierzyli przybywającego, skłonili głowy i wnet poprawili trochę długich włosów, które im na czoło i twarze opadły...

Starszy z braci, Konrad, gospodarzyć począł pod namiotem i krzątać się, aby przyjąć gościa. Lecz był to dzień piątkowy, a biskup Iwo surowym postem nawet w podróży go obchodził; podziękował więc za ofiarowany posiłek, prosząc o kubek wody i kawałek suchego chleba.

Nieco opodal przysiadł na pieńku Konrad i ciągnął dalej:

— Ogromneż to pustynie! Wszakby one dziesięćkroć, ba! więcej ludu wykarmić mogły, niż go mają! Lasy i lasy, którym niema końca. Dla wojujących niedogodna to rzecz te puszcze i bagna. Nieprzyjaciel w nich, jak w twierdzy się kryje... a rycerstwo łatwo przepada. Lada zasiek w lesie...

— Tak — rzekł powoli biskup Iwo — las ten nie darmo nam dała Opatrzność; to nasza śpiżarnia i skarbiec. Tu niehodowanego zwierza mamy poddostatkiem, tu nam niezliczone pszczoły miód na pokarm, a wosk dla kościoła zbierają... z tego lasu chata i wóz i socha i wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszystkich naszych Czytelników —

którzy na nowy kwartał br. zdobyli dla „Gazety Grudziądzkiej“ nowych abonentów, a którym należą się za to nagrody książkowe, prosimy o chwileczkę cierpliwości, gdyż z powodu wielkiej ilości zgłoszeń po te nagrody, jak również z powodu nawału prac noworocznych, nie jesteśmy w stanie załatwić odrazu wszystkich tych zgłoszeń.

Wysyłanie książek uskuteczniamy, każdy więc kolejno dostanie swoją nagrodę, prosimy tylko jeszcze raz o wyrozumienie i nie niecierpliwienie się.

Kosztowne pomysły

100 tysięcy złotych zapłacił Skarb państwa za bezużyteczne puszki

„Zielony Sztandar“ donosi:

Wiadomo, iż na podstawie istniejących przepisów każdy koń ma swój „paszport“; gospodarz winien go mieć przy sobie, gdy wyjeżdża z koniem z domu.

Otóż urząd wojewódzki w Poznaniu wpadł na pomysł w związku z tymi paszportami końskiemi: zamówił w firmie „Polblach“ i w 2 innych jeszcze firmach specjalne puszki blaszane do przechowywania tych paszportów i przekazał je starostom i samorządom do rozsprzedania między chłopów; rzecz była pomyślana w ten sposób, iż owe puszki blaszane mają być stale przytwierdzone do uprzęży końskiej.

Puszka taka wypadła dość drogo, to też chłopi poznańscy odmówili kupowania jej i nie było podstawy prawnej, żeby ich do tego zmusić. Urząd wojewódzki więc znalazł się w posiadaniu wielkiej ilości bezużytecznych puszek blaszanych, z któremi nie wie, co robić. Ale trzeba było za nie zapłacić firmom, u których je zamówiono. I skarb państwa zapłacił firmie „Polblach“ 55.500 zł., firmie „Hobill“ 22.341 zł., a z trzecią firmą jeszcze się toczą pertraktacje co do zapłaty. Ogółem za ten biurokratyczny pomysł od zielonego stolika zapłaci skarb państwa jakieś 100 tysięcy zł. Pieniądze wyrzucono w błoto, a bezużyteczne puszki blaszane oddano zapewne firmom z powrotem na „szmelc“.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. Zalecono przez lekarzy.

Szał antyreligijny w Sowietach

W ostatnich dniach przystąpiono w Sowietach do energicznego wykonywania dekretu rady, komisarzy ludowych o t. zw. bezbożnej piatiletce, czyli o ostatecznem zlikwidowaniu w Rosji w ciągu najbliższych pięciu lat wszelkiego ruchu religijnego.

Organizatorzy walki z religją uważają, że skutecznym sposobem dla zaszczepienia w szerokich masach ludności zasad ateizmu mogą być odpowiednie filmy. Wszechzwiązkowa komisja dla walki z religją już rozpoczęła pertraktacje z „Sowkino“ oraz z autorami scenarjuszów.

W czwartym i piątym roku piatiletki wszystkie świątynie zostaną zlikwidowane. Obrócone one będą na urządzenia kin, klubów i innych instytucyj rozrywkowych.

Na 1 maja 1937 r. — opiewa dekret o walce z religją — na całem terytorjum ZSSR. nie powinno pozostać ani jednej świątyni.

Zjazd Ogólnopolski Akademickiej Młodzieży Ludo[wej]

W dniach 18 i 19 grudnia 1932 roku odbył się w Warszawie Zjazd Walny Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej. Mimo niezwykle trudnych warunków, w jakich pracuje akademicka młodzież wiejska, zwłaszcza po ostatniej podwyżce opłat na wyższych uczelniach, w Zjeździe wzięli bierny udział przedstawiciele wszystkich środowisk akademickich, a mianowicie: cieszyńskiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, warszawskiego i wileńskiego. Licznie również przybyli w charakterze gości przedstawiciele starszego społeczeństwa, wybitni działacze Ludowi.

Młodzież akademicka żywo odczuła ostatnie krwawe wypadki jakie na terenie wsi rozegrały się, to też na wstępie nie omieszkała sama manifestować swego bólu, **przesyłając gorące wyrazy współczucia rodzinom ofiar poległych w Łapanowie, Lubli, Jadowie Daleszycach i Mielcu. Zarazem młodzież wyraża przekonanie, że krew chłopska przelana w tych wypadkach wstrząśnie głęboko duszą wsi i przyczyni się do odrodzenia sił w walce o wolną i sprawiedliwą Polskę.**

Wśród takiego nastroju zabrał głos ob. Maciej Rataj, który w godzinnem przemówieniu nakreślił linję, po której akademicka młodzież chłopska powinna kroczyć i wskazał cele i zadania, jakie ona ma w ruchu ludowym spełniać. Cele te dadzą się skreślić w trzech punktach:

a) akademicka młodzież powinna być elementem cementującym ruch ludowy i konsolidującym jego wysiłki w jednym pożądanem kierunku;

b) akademicka młodzież wiejska, jako inteligencja winna być niejako mózgiem w ruchu ludowym, którego funkcja polegałaby na szukaniu nowych dróg wyjścia z obecnego haosu;

c) winna ona wreszcie spełniać rolę opinji publicznej i sumienia w ruchu ludowym.

W ożywionej dyskusji, jaka w wyniku referatu **ob. Rataja** się wytworzyła, delegaci wszystkich środowisk akademickich podkreślali koniecz[ność] zwrócenia większej uwagi na wych[owy]wanie młodego pokolenia, a to celem zapewnienia ruchowi ludowemu dopływu nowych sił.

Drugą sprawą, jaką przedewszystkiem Zjazd się zajmował, to ucisk materjalny i moralny chłopa. Źródłem pierwszego jest obecny ustrój gospodarczy, który u nas przybrał najordynarniejszą formę, ustroju kapitalistyczno - kartelowego, drugiego zaś — aktualny system polityczny.

Aby chłopa polskiego z nędzy wydostać, konicznem jest zapewnienie mu warsztatu pracy, koniecznem jest zrealizowanie reformy rolnej, która została zagubiona.

Zjazd wyraża przekonanie, że młodzież chłopska pomna na wzory ojców naszych, walczących w podziemiach przeciwko przemocy zaborców, nie podda się brutalnej sile i pięści i potrafi w każdych warunkach prowadzić pracę dla niezniszczalnej idei wolności i demokracji.

Studenci — włamywacze

W Bukareszcie policja wykryła bandę włamywaczy, którzy w ostatnich czasach dokonali w stolicy Rumunji szeregu głośnych włamań.

Banda ta składała się ze studentów miejscowych uczelni wyższych pod wodzą również studenta, syna zamożnej i szanowanej rodziny bukaresztenskiej.

Członków bandy przyłapano w chwili, kiedy zajęci byli rozbijaniem kasy w mieszkaniu pewnego muzyka, bardzo zamożnego człowieka.

Policja nieujawniła nazwisk, zamieszanych w tę sensacyjną aferę, która w stolicy Rumunji wywołała wielkie poruszenie.

Olbrzymi hotel spłonął

W Niagara Falls w Stanach Zjedn. spłonął tam wielki hotel, wzniesiony kosztem wielu miljonów dolarów w w pobliżu słynnego wodospadu.

Straty wynoszą zgórą miljon dolarów. Uwagę zwraca fakt, iż pożar wybuchł w czasie, kiedy hotel był zamknięty na sezon zimowy.

Istnieją poszlaki, wskazujące, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

Plaga wilków w Portugalji

Z powodu silnych mrozów wilki w Portugalji schodzą z wysoko położonych lasów w doliny i nietylko wyrządzają wśród bydła ogromne szkody, ale nawet napadają na ludzi.

W Valpacos wilki rozszarpały nauczycielkę, której szczątki rozpoznano po resztkach ubrania. W Sierra Estrella, wilki napadły na trzodę bydła, przyczem rozszarpały wiele owiec i krów.

Straszne samobójstwo

W Rio de Janeiro w Brazylji Portugalczyk Manoel Miranda, chory na nieuleczalną chorobę, popełnił samobójstwo uwiązując sobie do nóg, piersi i głowy patrony dynamitu, poczem podpalił lonty. Wybuch rozszarpał ciało samobójcy, a głowa została roztrzaskana na drobne kawałki.

Dramatyczne sceny w Ozorkowie

w ostatni dzień starego roku

W ostatni dzień starego roku rozegrały się w zakładach Schlosserowskich w Ozorkowie niezwykle dramatyczne sceny, związane ze strajkiem włoskim robotników, który rozpoczął się przed dwoma tygodniami.

Na skutek wypowiedzenia pracy kilku tysięcy pracownikom, 1500 osób przez kilkanaście dni nie opuszczało terenów fabrycznych.

Strajkujący robotnicy leżeli pokotem na ziemi, znosząc największe niewygody, byle tylko niezłomnie zamanifestować swój protest.

Ponieważ wezwanie zarządu fabryki do opuszczenia terenów fabrycznych nie odniosło skutku, dyrektor zakładów, p. Eborowicz, postanowił robotników zmusić głodem do przerwania strajku.

Odcięto strajkującym światło, ogrzewanie i dopływ wody. Wszystkie wejścia do fabryki zamknięto i rodzinom strajkujących zabroniono dostarczania pożywienia i dostępu pod jakimkolwiek pozorem do wnętrza zakładów.

W dzień wigilijny uzyskał jedynie dostęp do rzeszy robotniczej miejscowy proboszcz, który na intencję strajkujących odprawił nabożeństwo.

Robotnicy kontynuowali strajk przez oba dni świąt Bożego Narodzenia.

Przed kilku dniami delegacja, wyłoniona z pośród robotników, zdołała nawiązać pertraktacje z zarządem fabryki.

W sobotę zebrały się przed murami fabryki tłumy złożone głównie z rodzin strajkujących.

Tłum demonstrantów przybrał bardzo groźną postawę, tak, że większy oddział policji musiał interwenjować.

Nastrój zgromadzonych podniecił fakt, że jedna ze strajkujących pracownic zmarła w fabryce z wycieńczenia.

Konferencja przedstawicieli robotników z dyrekcją fabryki zakończyła się ogłoszeniem o uruchomieniu fabryki od 10 stycznia.

Po ogłoszeniu wyniku konferencji strajkujący opuścili natychmiast tereny zakładów.



OGŁOSZENIE KONSTYTUCJI W SJAMIE.

Jak wiadomo, wybuchła w Sjamie rewolta przeciw dynastji królewskiej, którą jednak udało się królowi bezkrwawo zakończyć przez przyrzeczenie ludowi żądanej konstytucji. Konstytucja została ostatnio bardzo uroczyście ogłoszona i przyjęta została entuzjastycznie przez cały kraj. — Na ilustracji: Prezydent partji ludowej i urzędnik królewski odczytują publicznie tekst konstytucji.

domości bieżące

10 stycznia 1933 r.
Wto Wilhelma. Wschód sł. 7,43; zach. 45. Wsch. ks. 14,14; zach. 7,42.
Środa: Hygina m. Wschód słońca 7,42; zach 3.47. Wsch. ks. 15,23; zach. 8,23.
Czwartek: Erncsta. Wschod sł. 7.41; zach. 3,48. Wsch. ks. 16,40; zach. 8,53.

STAN WODY NA WIŚLE

w dniu 4 bm.: Kraków plus 3,05; Zawichost plus 0,71; Warszawa plus 0,77; Płock plus 0,55; Toruń plus 0,40; Fordon plus 0,42; Chełmna plus 0,35; Grudziądz plus 0,54; Kurzebrak plus 0,77; Narożnik Mont. plus 0,01; Piekło plus 0,03; Tczew plus 0,16; Einlage plus 1,98; Schiew. plus 2,26.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.

Województwa centralne.

POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO.

Józefa Milanowska z Bychawy pow. lubelskiego poszukuje syna Feliksa, który przebywa gdzieś w Stanach Zjednoczonych.

NAPAD BANDYCKI.

Pod wsią Polanów w powiecie tomaszowskim na powracających z Zamościa kupców napadła szajka bandytów, zasypując gradem kul jadących na wozie kupców. Jeden z kupców Bleicher został zabity, zaś furman Woś ciężko ranny. Bandyci zrabowali wieziony zapas towarów. Za zbiegłymi policja wszczęła pościg.

SĄDY DORAŻNE DLA WOJSKOWYCH.

W sobotę 31 zm. dowódca okręgu korpusu w Łodzi gen. Małachowski ogłosił rozporządzenie wprowadzające na terenie okręgu korpusu Nr. 4 sądy doraźne dla osób wojskowych. Kompetencji sądów doraźnych podlegać będą również osoby cywilne zatrudnione na podstawie umowy w instytucjach wojskowych.

ŚMIERTELNA BÓJKA ZIĘCIA Z TEŚCIEM.

W domu przy ul. Przędzalnianej 85 w Łodzi mieszka rodzina niejakich Dębowskich. W swoim czasie 26-letni Józef Rybak zaślubił jedną z córek Dębowskiego, lecz niebawem rozszedł się z żoną, która powróciła do rodziców. Ponieważ w sobotę miał odbyć się ślub syna Dębowskiego 20-letniego Konstantego, Dębowscy wezwali swą córkę Rybakową, aby wróciła do swego męża. Ten dowiedziawszy się o tem, przybył do swoich teściów i w czasie wymiany zdań doszło pomiędzy nim a starym Dębowskim do bójki. Rybak w pewnej chwili uderzył Dębowskiego w głowę, na co ten zareagował uderzeniem Rybaka w twarz. Na to Rybak wraz z przypadkowo przebywającym w mieszkaniu Dębowskich 20-letnim Wacławem Orłowskim, wyciągnęli starego Dębowskiego na korytarz i tu Rybak zadał mu kilka ciosów nożem, które spowodowały natychmiastową śmierć Dębowskiego. Rybaka aresztowano.

Odpowiedzi Redakcji.

= Abonentowi z Liskowa pocz. Łobnica. W liście pana i w ulotce jest wiele racji. Sprawy te poruszaliśmy już wielokrotnie w Gazecie Grudz. W niedługim czasie dodamy do Gazety poradnik prawny i podatkowy.

= Stefan Grudzień, Bychawa. Wiersza nie wydrukujemy, ponieważ nie jest pańskim utworem, a jest tylko przepisany przez pana.

= Piotr Zimnicki, Nowinki. Stron. Ludowe walczy o lepszy los całego Ludu polskiego. Cóż kiedy jest ktoś taki, który tak robi, byle temu ludowi było jaknajgorzej.

= Józef Wojnarowski, Podhale. — Wiersz słaby, nie zamieścimy.

BEZCZELNY NAPAD RABUNKOWY W ŚRÓDMIEŚCIU.

Urzędniczka jednego z przedsiębiorstw w Warszawie Anna Szubówna udała się do Banku Polskiego na ul. Bielańską w celu zainkasowania 15 tysięcy złotych.

W Banku spostrzegła ona, że jest obserwowana przez jakiegoś osobnika. Gdy Szubówna wyszła na ulicę, zamierzając zwrócić się do policjanta, została napadnięta przez tego osobnika, który uderzył ją tępem narzędziem w głowę, następnie wyrwał teczkę z pieniądzmi i rzucił się do ucieczki.

Na krzyk napadniętej, stojący w pobliżu policjant rzucił się w pogoń za rabusiem. Uciekający rzucił policjantowi teczkę pod nogi.

Policjant zdołał go jednak ująć i odprowadzić do komisarjatu. Zatrzymany rabuś podał się za Jana Różańskiego. Osadzono go w areszcie.

SAMOBÓJSTWO W ARESZCIE.

W Bolesławcu (pow. Wieluń) aresztowany został przy sprzedaży roweru i fuzji podejrzany o kradzież tych że przedmiotów 24-letni Stefan Górecki ze wsi Janków, pow. Kępno. Górecki, zatrzymany w areszcie, odebrał sobie życie przez powieszenie się na szaliku.

Małopolska.

WŁAMANIE DO CERKWI W SAMBORZE.

W grecko - katolickiej cerkwi w Samborze dokonano świętokradczego włamania. Nieznani sprawcy skradli dwie srebrne, grubo pozłacane korony z wizerunkiem Matki Boskiej, wysadzane drogiemi kamieniami, oraz srebrny kielich. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 10.000 zł. — Dochodzenia policyjne w toku.

ECHA KRADZIEŻY DZWONÓW KOŚCIELNYCH.

Jak już donosiliśmy, w Czarnem i Długiem pow. Gorlice zaginęły z cerkwi gr.-kat. wyznania dzwony i sprzęt kościelny. Otóż według opowiadań ludności przybyłej na targ do Gorlic z tamtejszych okolic, dzwony te ludność miejscowa ukryła w pewnej cerkwi prawosławnej, a uczyniła to odruchowo i za wiedzą odnośnych komitetów parafjalnych po otrzymaniu wiadomości, że obydwie te parafje i cerkwie zostaną zlikwidowane, a dzwony i sprzęt kościelny zostanie przewieziony do Przemyśla na skutek braku wyznawców gr.-kat. obrządku w wymienionych miejscowościach, gdzie cała ludność przeszła na prawosławie.

SZOFER FAŁSZERZEM 1-ZŁOTÓWEK.

We wsi Pietrycze, pow. złoczowskiego, aresztowała policja szofera Wasyla Tyktora, u którego w czasie rewizji znaleziono fałszywe monety 1-złotowe, odlewy gipsowe, materjały i narzędzia dla fabrykacji monet. Tyktor został oddany do dyspozycji sądu karnego w Złoczowie.

Z ruchu organizacyjnego Stron. Ludowego

Ludowcy wsi Brzozy Królewskie i okolicy pow. łańcuckiego doszedłszy do przekonania, że tylko ze zorganizowaną masą Ludu, zespoloną w jednej organizacji czynniki rządzące będą się liczyć, postanowili założyć Koło Stron. Ludowego. Takie organizacyjne zebranie odbyło się w połowie czerwca 1932 r. Na zebranie to przybył sekretarz Zarz. Pow. Stron. Ludow. z Łańcuta, po którego przemówieniu uchwalili wszyscy założyć Koło Stron. Ludowego.

Początkowo do Koła zapisało się 35 członków, a od tego czasu Koło stale wzrasta w siłę, tak, że obecnie liczy do 200 członków. Składki wszyscy płacą regularnie to też Koło zasobne jest w pieniądze. Zaprenumerowaliśmy 2 gazety ludowe, propagujemy czytelnictwo gazet ludowych, robimy dość często zebrania i tak rośniemy w siłę.

A praca nasza poczynana jest zawsze w myśl hasła: Dla dobra Polski i Jej Ludu.

Członek.

We wsi Białozórce pow. Krzemienieckiego na Wołyniu zorganizowało się Koło Stron. Lud. w końcu listopada 1932 r. Prezesem Zarządu Koła został wybrany p. Stan. Bielecki, sekretarzem Jan Szuściak.

Koło okazuje dużo żywotności, rozwija swoją działalność, a ludzie, których nędza mocno dusi, ochoczo przystępują do organizacji wiedząc, że tylko w jedności siła.

Tragedja obłąkanego człowieka

Przez szereg tygodni trzymany był w klatce

Przed warszawskim sądem okr. odbyła się rozprawa przeciw Janowi Kurkowi, oskarżonemu o znęcanie się nad swym synem.

Sprawa przedstawiła się następująco:

Policja otrzymała wiadomość, iż w domu Jana Kurka, właściciela posiadłości na Bródnie, dorosły jego syn, trzymny jest w klatce na uwięzi.

W domu Kurka dokonano rewizji i zastano w stajni obraz, mrożący krew w żyłach. Obok konia stała na wysokiem podniesieniu mała drewniana klatka, zbita ze szczebli i posiadająca niewielkie rozmiary, tak, że człowiek mógł w pozycji siedzącej przebywać. Ani położyć się, ani stać nie było tam możności.

W klatce znajdował się jakiś wynędzniały kształt ludzki. Był to młody mężczyzna, zarośnięty, zupełnie niemal nagi, ze zdziczałym wyrazem twarzy.

Na widok policji nieszczęśliwiem począł kwilić jak zwierzę. Sprowadzono pogotowie i tragicznego więźnia odstawiono do szpitala.

Okazało się, że jest nim Piotr Kurek, 30-letni furjat. Piotr Kurek od wczesnego dzieciństwa cierpiał na ataki szału, które nawiedzały go mniejwięcej raz na miesiąc. Pozatem zachowywał się normalnie. Ojciec uprościł sobie w znakomity sposób kwestje kuracyjne i zamykał syna w klatce, gdzie nieszczęśliwiec przebywał całemi tygodniami. Trwa to to już od 1907 roku.

Oskarżony, którego bronił adw. Kozłowski, wyjaśnił, że nie leżało zupełnie w intencjach ojca znęcanie się, czy maltretowanie syna, nie posiadał jednak środków na trzymanie go w domu zdrowia. Kiedyś, gdy czasy były lepsze, umieścił go w Drewnicy, gzie musiał płacić 150 złotych miesięcznie, później nie miał po temu środków i musiał syna zabrać.

— Wysoki sądzie! — mówił oskarżony — ja nie jestem w tej sprawie nic winien, gdyż syn sam przeczuwał zawsze zbliżający się atak i prosił, żeby go zamykać. Był bardzo niebezpieczny. Gdy dostawał szału chwytał co było pod ręką i rzucał się na ludzi. Żyliśmy pod grozą śmierci jeśli tylko w porę nie udało go się zamknąć. Kiedyś chciał się powiesić.

Wówczas gdy przyszła policja, właśnie syn był w okresie napadu. Sam z siebie pozdzierał ubranie.

Gdy później przebywał w szpitalu odwiedziłem go i on ze łzami prosił, żebym go zabrał do domu. Nie chcieli mi go wydać, syn jednak uciekł sam ze szpitala i do mnie przyszedł. Przebywa dotąd stale u mnie. Co mam wysoki sądzie robić?

Prokurator Dąbrowski zgłosił o umorzenie sprawy na zasadzie amnestji. Tak też sie stało.

W rodzinie

i wszędzie, gdzie zbiera się wiele osób, istnieje niebezpieczeństwo zarażenia się przez wdychanie rozsiewanych podczas kaszlu lub kichania zarazków. Chrońcie się zatem przed grypą, zapaleniem gardła i przeziębieniem zapomocą

pastylek **Panflavin**



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Notowania giełdowe

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 4. 1. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej. Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych. żyto 13.60 — 13.80; pszenica 21.75 — 22.75 jęczmień browarniany 14.50 — 16.00; jęczmień 68 — 69 kg 12.75 — 13.50; jęczmień o wadze 64 — 66 kg 12.25 — 12.75; owes 11.75 — 12.00; mąka żytnia 65 proc. z workiem 21.00 — 22.00; mąka pszenna 65 proc. z workiem 35.25 — 37.25; otręby żytnie 8.25 — 8.50; otręby pszenne 7.50 — 8.50; otręby pszenne grube 8.50 — 9.50; rzepak 44.00 — 45.00; rzepik 40.00 — 45.00; garczyca 36 — 42; wyka 13 — 14; peluszka 13 — 14; groch Wiktorja 20 — 23; groch Folgera 31 — 34; koniczyna czerwona 90 — 110; koniczyna biała 80 — 120; koniczyna szwedzka 100 — 120; mak niebieski 100 — 110; ziemniaki fabryczne 12,5 gr. za kg-proc.; słoma luźna 2,25 — 2.50; słoma prasowana 2,75 — 3.00; siano luźne 5.00 — 5.25; siano nadnoteckie 6.00 — 6.50 luzem; prasowane 5.80 — 6.70. Ogólne usposobienie spokojne.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 26. 12. — 31. 12. 32 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Rynki krajowe:

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	25.58	15.25	16.00	15.37
Gdańsk	24.36	15.66	15.92	13.15
Kraków	26.41	16.68	—	14.25
Lublin	25.00	15.83	—	14.75
Poznań	21.50	13.82	15.25	11.87
Lwów	26.16	15.37	16.75	13.66

Rynki zagraniczne:

Berlin	39.86	32.87	36.04	24.81
Praga	39.99	24.82	22.24	19.40
Brno Mor.	40.52	23.24	20.45	17.56
Wiedeń	43.37	28.78	32.81	21.25

Kresy Wschodnie.

PROWOKACJE SOWIECKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

Po dłuższem poprawnem zachowaniu się straży granicznej bolszewickiej, straż polska zanotowała onegdaj łobuzerski wybryk strażników sowieckich w rejonie Kozdrowicz woj. wileńskiego.

Strażnicy ci przewrócili dwa słupy graniczne polskie. Na interwencję naszych żołnierzy strażnicy obrzucili ich wyzwiskami, zaś jeden z nich strzelił do naszego żołnierza, na szczęście chybiając.

Niezwłocznie interwenjowało dowództwo odcinka KOP-u. Komendant sowieckiej straży granicznej wyraził ubolewanie i złożył oświadczenie, że winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, zaś słupy ustawi ponownie straż graniczna sowiecka.

Półtora miljona kilogramów złota na dnie Oceanów czeka na wydobycie

Włoski statek „Artiglio II" wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia reszty tak upragnionego dzisiaj złota, wynoszącej około 2.000 kg, ze spoczywającego na dnie Atlantyku angielskiego okrętu „Egipt".

Roczna produkcja złota wynosząca około 600.000 kg, nie wystarcza bowiem światu, mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku, ilość ta nie przekraczała 200.000 kg na rok. Toteż coraz częściej słyszy się o wydobywaniu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. Wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg, podczas gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miljona kg, czyli około 10 procent tej części złota, którą posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem długi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia, oraz ilością ukrytych w nich skarbów.

Największym ze znanych historycznych skarbów, spoczywających na dnie morskiem i do tej pory niewydobytych, jest bezsprzecznie skarb hiszpański, zatopiony w roku 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich. Składa się nań przeszło 150.000 kg złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty, niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności, z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 m niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg złota z okrętu „Laurentic", leżącego zaledwie na 60 m. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artglio II" w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt" tylko 2/3 znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość, na której znajduje się „Egipt" wynosi przeszło 100 m.

O wydobywaniu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż. Geleazzi, pozwalające na przebywanie na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów; zamknięty w takim skafandrze nurek jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany jest wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków ewisyjnych. Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, zdobniczym; np. przy wyrobie szyldów, złoceniu ram, blach i różnych innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost pordukcji tego metalu z 200.000 kg rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg w roku 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota nawet na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce w „pończochach" ostrożnych tkwi około 40.000 kg złota, przeważnie w postaci monet, wartości przeszło 200 miljonów złotych.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kilogramów złota, drzemiących bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędzą sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II."

Bankructwa banków w Stanach Zjedn.

Mimo bardzo wysokich procentów, jakie pobierają różne banki i banczki i mimo dużych dochodów jakie czerpią z różnicy oprocentowania wkładów i pożyczek, bankructwa banków zdarzają się niestety dość często.

Według oficjalnych danych zamknięto w Stanach Zjednoczonych w latach 1929, 1930, 1931, jakoteż w pierwszych trzech kwartałach roku 1932, ogółem 5.384 banki o łącznych depozytach 3.373 miljonów dolarów. Przyczyna zamknięcia tych instytucyj były trudności finansowe, wynikłe z kryzysu rynku towarowego, jakoteż wielkich perturbacyj na rynkach pieniężnych.

Ile mieszkańców żyje obecnie w Rosji sowieckiej?

Moskwa. Sowiecki urząd statystyczny opublikował obecnie dane odnoszące się do ruchu mieszkańców Związku Sowieckiego. Pierwszy spis ludności przeprowadzony w roku 1897 wykazał, że na ziemiach dzisiejszego ZSRR żyło — 106,432,300 mieszkańców, która to cyfra wzrosła obecnie na 163,166.000 Przyrost ludności daje się zauważyć we wszystkich częściach kraju. W porównaniu z rokiem 1926 znacznie wzrosła liczba ludności w miastach, co przypisać należy wpływowi industrjalizacji.

W Rosji sowieckiej jest obecnie 148 miast z ludnością przeszło 20.000 — dalej 66 miast z ludnością od 40 tysięcy do 100.000 i 46 miast z ludnością ponad 100.000.

W nowych ośrodkach przemysłowych ludność dochodzi do 200 tysięcy. Tak n. p. Nowy Kuźnieck liczy 180.000, Magnitogorsk 250.000, Stalińsk 200.000 mieszkańców.

ORGJE A[illegible] W NOWYM J[illegible]

[illegible] nowania no[illegible] [illegible]miany

Pomimo tego, że w S[illegible] [illegible]łach czonych obowiązuje prohibicja [illegible]dań zakaz sprzedaży napojów al[illegible]olowych, to jednak pijaństwo kwitnie tam w takim stopniu, jakgdyby wódkę rozdawano tam za darmo.

Jak podają gazety amerykańskie w dzień Sylwestra t. j. 31 grudnia z. r. w jednym tylko Nowym Jorku 65 osób postradało życie wskutek nieszczęśliwych wypadków po wypiciu nadmiernych ilości spirytualji. A trzeba wiedzieć, że napoje alkoholowe sprzedaje się tam na wagę jeżeli nie złota to dolarów.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 11. I.: 12,10 — 16,00 Płyty gramofonowe; 15,35 Program dla dzieci: „Szopka w krajach misyjnych"; „Listy od dzieci"; 16,40 „Jak z energji wodnej rzek powstaje prąd elektryczny"; 17,00 Audycja muzyczna z płyt p. t. „Boże Narodzenie w Anglji i Francji"; 17,40 „Płace kobiet, a płace mężczyzn"; 18,00 Muzyka lekka; 19,20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza"; 19,30 Feljeton literacki — „Drogowskazy naszej kultury"; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Muzyka ze Lwowa; 21,05 Recital fortepianowy; 22,00 „Na widnokręgu"; 22,15 — 23,00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 12. I.: 12,10 — 15.25 — 15.50 Płyty gramofonowe; 15,35 „Djeta w chorobach przewodów pokarmowych"; 17,00 Koncert kameralny; 17,40 Odczyt aktualny; 18,00 Muzyka lekka; 19,20 „Komunikat Rolniczy"; 19,30 Kwadrans literacki — „Puk i zęby"; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Muzyka lekka; 21,30 Słuchowisko p. t. „Monsieur He Elen"; 22,15 Orkiestra cygańska.

Bibjoteczka teatralna

Sztuczki i komedyjki = **dla starszych i młodzieży**

Chrapanie z rozkazu, komedja w 1-ym akcie, (3 m. i 1 k.)
Ciotka na wydaniu, komedja w 1-ym akcie, (2 m., 2 k.)
Gogo nie mów hop, aż przeskoczysz, komedja 1-ym akcie, (4 m., 1 k.)
Tajemnica, fraszka sceniczna w odsłonie, (2 m., 2 k.)
Kajcio, komedja w 1-ym akcie, (3 m., 2 k.)
Podejrzana osoba, komedja w 1-ym akcie, (2 m., 2 k.)
Marcowy kawaler, krotochwila w 1-m akcie, (3 m., 1 k.)
Kuzynek, komedja w 1-ej odsłonie, (m., 1 k.)
Spudłowali, komedja w 1-ym akcie, (5 m., 1 k.).

Każda z powyższych książek kosztuje włącznie z przesyłką zł. 1,10.

UWAGA! Cyfry podane w nawiasach, z literą m. oznaczają ilość występujących mężczyzn, z literą k. kobiet.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzedniem nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na Konto nasze w P. K. O. Poznań, Nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego

Grudziądz -:- -:- Pomorze.

Piśmienni otrzymają pracę w miejscu zamieszkania. Ostrołęka Administracja „Nowego Życia".

Sprzedam gospodarstwo 47 mrg. lub 13 mrg. 4 kilom. od Kościana m. pow Jan Borowiak Kokoszyn Nr 10.

Posiadłość budynki masywne, 6 mrg dobrej ziemi z łąką, do miasta 1,5 km. zaraz na sprzedaż, cena kupna podług ugody Budzik Stanisław Lubonieczek. poczta Zaniemyśl powiat Środa.

Młodzieniec urzędnik kolejowy z 1.500 zł. gotówki ożeni się z panną lub wdówką warunek: domek z dużym ogrodem lub handlem przytem energiczna. Zgłoszenia nadsyłać poczta Częstochowa Poste-Restante, paszport Nr. 1140 K. M.

Ustawy ulgowe dla rolnictwa

zestawił i zaopatrzył w objaśnienia i uwagi **Dr. Maurycy Richter adwokat**

Cena wraz z przesyłką 3.50

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzedniem nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P.K.O. Poznań nr. 200.420.

Zamówienia przesyłać należy:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Uczeń od zaraz potrzebny J Kuźmiński, mistrz szewcki Grudziądz, Koszarowa 21.



Już wyszedł z druku nr. 19.

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej

HUMOR ZAGRANICZNY



— Takich zwierząt wcale niema, prawda panno Jasiu? (Nebelspalter.)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1 50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.